



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rzecznik Praw Dziecka

Marek Michalak

ZEW.422.22.2017.AB

Warszawa, 30 listopada 2017 roku

**Pani
Anna Zalewska
Minister Edukacji Narodowej**

Skuszone Pani Minister,

nawiązując do rozmowy z Panią Minister, przeprowadzonej 6 listopada 2017 roku na temat trudnej sytuacji szkolnej uczniów klas siódmych, przeciążonych nadmierną ilością prac domowych i dźwigających tornistry znacznie przekraczające dopuszczalne normy, uprzejmie informuję, że rzeczony problem nadal pozostaje aktualny i w dalszym ciągu Rzecznik Praw Dziecka otrzymuje w tej sprawie wiele zgłoszeń.

Dla przykładu pozwolę sobie zacytować fragment listu jednego z rodziców:

7.15 – pobudka; 8.00 – rozpoczęcie zajęć; 15.00 – powrót do domu, pod warunkiem, że syn nie zostanie nawet na minutę z kolegami na boisku i pod warunkiem, że to nie poniedziałek; 15.00-16.00 – jedzenie obiadu i bardzo krótki odpoczynek; 16.00 – początek nauki; 23.00-23.30 – koniec nauki; 24.00 – upragniony sen.

To jest codzienny plan zajęć naszego syna. Pytanie tylko, gdzie w takim dniu czas na odpoczynek, czy relaks dziecka, jakieś własne hobby, zainteresowania? Gdzie czas na spacer z psem, rozmowę z rodzicami, jazdę rowerem, grę w piłkę? Gdzie czas na wyjście na lody, do teatru, na basen? Gdzie czas na bycie z przyjaciółmi, spotkanie z rodziną? W sobotę nie można, bo rodzice muszą coś w końcu zrobić w domu, posprzątać, naprawić kran, a dziecko w tym czasie nadrabia to, czego nie zdążyło zrobić w ciągu tygodnia, np. uczy się gry na flecie lub czyta lekturę. Niedziela to już w ogóle nie jest czas dla rodziny, bo dziecko kuje na poniedziałek na siedem, czy osiem przedmiotów. Efekty takiej nauki i takiego życia są NIE DO ZNIESIENIA! Dziecko każdego dnia jest totalnie niewyspane, przemęczone, zestresowane, nieefektywnie się uczy, bo tego wszystkiego jest za dużo. Na dodatek dzieci mają gigantyczną ilość niezliczonych sprawdzianów, testów, kartkówek,



28 lat Konwencji
o Prawach Dziecka

odpytywać i nie wiem czego jeszcze. Niezrozumiale jest dla nas kompletnie, dlaczego niektórzy nauczyciele nie pokazują dzieciom kartkówkę, albo my rodzice, żeby je zobaczyć, musimy za każdym razem fatygować się do szkoły. Tymczasem przepis art. 44e ust.4 ustawy o systemie oświaty mówi wyraźnie, że nauczyciel ma obowiązek udostępnić sprawdzone i ocenione prace pisemne. Poza tym, bardzo często nauczyciele nie idą na jakość, lecz na ilość nauczania, tzn. byle przerobić materiał. Często temat z jakiegoś przedmiotu składa się w książce z pięciu stron, a Pani zdąży na lekcji przerobić tylko dwie strony, a resztę dzieci dosłownie zakuwają w domu, bo Pani wymaga dużo więcej, niż zdołała omówić na lekcji. To KUCIE nie daje żadnych efektów, gdyż przy takich ilościach materiału dziecko zaczyna stosować zasadę 3Z, tzn. zakuć, zaliczyć, zapomnieć i my się im wcale nie dziwimy, bo inaczej te dzieci by zwariowały.

Moja żona miała w podstawówce pasek co roku, ale ani ona, ani ja, ani nasi znajomi, nigdy w życiu nie uczyliśmy się w podstawówce tak dużo. To, co teraz się dzieje, to jakiś KOSZMAR! Nikt z nas dorosłych nie chciałby wrócić z pracy, odpocząć godzinę i znów być w pracy. Nikt też z nas nie chciałby dodatkowo pracować w sobotę i w niedzielę i to jeszcze za darmo. Niestety nasze dzieci teraz tak egzystują, bo jak to ktoś już wcześniej pięknie ujął „dom stał się filią szkoły”, a to jest totalna ingerencja w życie rodzinne. Tak nigdy przedtem nie było! Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że są też dzieci super zdolne, którym obecna sytuacja w niczym nie przeszkadza, ale tych jest znacznie mniej, więc może warto by też zadbać o te dzieciaki, które chcą się uczyć, ale już nie dają rady czasowo.

Wiem, że nasz syn z pewnością będzie się chciał nauczyć z każdego przedmiotu, bo jest bardzo ambitny, tyle tylko, że w tym roku na naukę zwyczajnie nie starcza mu doby, a wieczorem jest już tak zmęczony, że zasypia nam przy biurku. Jest nam więc bardzo przykro, gdy nauczyciel jakiegoś przedmiotu mówi, że syn się nie uczy lub, że się opuścił, bo to zwyczajnie NIEPRAWDA. Syn po prostu już nie daje rady i obawiam się, że wkrótce nie tylko on, ale i my wylądujemy u psychiatry.

My pragniemy tylko odzyskać popołudniami nasze dziecko, chcemy nie mieć w domu uczącego się ROBOTA, ale człowieka z krwi i kości, który zje z nami obiad, porozmawia niekoniecznie o szkole i raz na jakiś czas się uśmiechnie, bo w tej chwili, syn od momentu wejścia do domu staje się nieobecny. Nie ma już w nim radości i ciekawości nauki, a jest tylko PRZYMUS, PRACA, NAUKA, NAUKA, NAUKA. Dodajmy, że w tym okresie swojego życia, dzieci przechodzą trudny okres transformacji, więc i tak jest im ciężko samym ze sobą, a cóż dopiero jeszcze ze szkołą i oczekiwaniami, jakie się wobec nich stawia. Dzieci, podobnie

jak i my rodzice zauważamy, że część nauczycieli w związku z zaistniałą nową sytuacją (mam tu na myśli reformę) popada we frustrację, ale my rodzice staramy się ich zrozumieć. Pragniemy więc, aby nauczyciele także postarali się zrozumieć nasze dzieci i nas samych, bo już nie tylko dzieci, ale nawet my rodzice nie dajemy rady. Nie jest to bowiem wina naszego syna, że idzie mu gorzej niż w zeszłym roku. On ze swojej strony robi aż nadto i jesteśmy z niego DUMNI. Uważamy, że ta nowa reforma ZNISZCZY te dzieci, które nie są zdolne, lecz bardzo pracowite. Ale może właśnie o to chodzi, żeby w 2019 była mniejsza konkurencja przy kumulacji roczników z gimnazjów i podstawówek... I tylko dzieci żal.

W każdej ze zgłaszanych spraw z tej kategorii Rzecznik Praw Dziecka wskazuje rodzicom możliwą ścieżkę postępowania i zachęca do rozwiązania problemu we współpracy z dyrektorem szkoły, radą pedagogiczną, radą rodziców oraz w dialogu z samorządem uczniowskim. W niektórych sprawach Rzecznik zwrócił się o zbadanie problemu do właściwych kuratorów oświaty (lista szkół w załączeniu).

Mając na uwadze dobro dzieci, na podstawie art. 10 ust.1 pkt 2 oraz art. 10a ust. 1 – 3, ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz.U. z 2017 r. poz. 922), zwracam się do Pani Minister o specjalny nadzór nad wyjaśnianiem przedstawionej wyżej kwestii w szkołach wskazanych w załączniku. Proszę również o analizę problemu nadmiernego przeciążenia obowiązkami szkolnymi siódmoklasistów i rozważenie możliwości wprowadzenia zmian systemowych w tym zakresie, a także zapewnienie takiego wsparcia merytorycznego dyrektorom szkół i nauczycielom, by wprowadzanie reformy edukacji było możliwie jak najmniej uciążliwe dla uczniów i gwarantowało im realizację prawa nauki w warunkach przyjaznych, bezpiecznych i higienicznych, a także chroniło ich prawo do wypoczynku, zabawy i posiadania czasu wolnego.

Magdalena Kucharska
Magdalena Kucharska

Załącznik:

Lista szkół, w których Rzecznik Praw Dziecka dostrzegł potrzebę zdiagnozowania problemu nadmiernego obciążenia siódmoklasistów obowiązkami szkolnymi i zwrócił się w tej sprawie do właściwych kuratorów oświaty.